

Śmierć polskiego żołnierza tuż przed ciszą wyborczą

7 czerwca 2024

Na finiszu kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego, zginął polski żołnierz na krańcu Strefy Schengen, a konkretnie przy granicy z Białorusią. Śmierć Polaka natychmiast rozgrzała wszystkich do czerwoności. Dla rodziny żołnierza to wielka tragedia, a dla wielu innych okazja do wzajemnego oskarżania.

Reakcje polityków mnie nie zaskakują, wszak oni z zasady wykorzystują każdą sposobność, by odstawiać teatr przed wyborcami. Co ciekawe, są i tacy, którzy skorzystali z okazji, aby wysłać pretensje również do mnie. Dla przykładu, użytkownik mediów społecznościowych, którego nazwisko przemilczę, zwrócił się do mnie „per ty” (choć nigdy go nie poznałam) i napisał taką wiadomość: „Łukaszenka to morderca. Czytałaś dzisiejsze newsy? Żołnierz polski został zasztyletowany przez migranta. Powinien za to być postawiony przed sądem i skazany moim zdaniem. Mści się za to, że wtrącaliśmy się w sfałszowane wybory i postanowił się na nas zemścić nasyłając nielegalnych imigrantów. Jaki z tego rezultat? Taki, że nasz żołnierz strzegący polskiej granicy z Białorusią dzisiaj zmarł w szpitalu po ataku migranta. Proszę wziąć moje słowa na poważnie”.

Dlaczego autor powyższych słów wylał swój żal akurat na mnie? Po prostu ma jakieś wąty do moich publikacji, o czym świadczą jego wcześniejsze wiadomości na „Facebooku”. Najwyraźniej jednak nie śledził moich wypowiedzi zbyt uważnie.

Fakty są bowiem takie, że mimo iż opowiadam się za dialogiem z Białorusią, to od początku kryzysu migracyjnego przy polsko-białoruskiej granicy byłam krytyczna wobec działań Mińska w tej sprawie. Ba, apelowałam nawet w białoruskich mediach o zaprzestanie napuszczania nielegalnych imigrantów na naszą

granicę. Ile z moich wypowiedzi wycięli, tego już nie wiem.

Do podobnych sytuacji z użytkownikami Internetu jestem poniekąd przyzwyczajona. Choć nigdy nie popierałam wojny na Ukrainie, to otrzymałam masę wiadomości sugerujących, że wybuch konfliktu to moja wina. Choć zawsze opowiadałam się za pokojowymi relacjami z Rosją, to dostaję komentarze w stylu, że przez takich jak ja Putin napadnie na Polskę.

Tymczasem wspomniany wyżej autor wiadomości dołączył link do profilu „KiKS – Konflikty i katastrofy światowe” i niniejszego wpisu: „W Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie zmarł żołnierz 1 Brygady Pancernej, który kilka dni temu został raniony nożem na granicy polsko-białoruskiej”.

W momencie kiedy piszę ten tekst, powyższy komunikat otrzymał na Facebooku ponad 13 tysięcy tzw. reakcji, ma kilkaset udostępnień i 1525 komentarzy. Najwyżej oceniane przez użytkowników wpisy (w sumie kilka tysięcy lajków) są o następującej treści: „Zastanówcie się, proszę, na kogo będziecie głosowali w niedzielę!”; „Na uczczenie jego pamięci w niedzielę idziemy na wybory! Spoczywaj w pokoju”; „W niedzielę okaże się czy obywatele tego państwa z dykty zmadrzeli...”.

Otóż dopóty obywatele nie zmadrzeją, dopóki będą wierzyć w system jakim jest tzw. demokracja. Perfidię tego szatańskiego ustroju podbija fakt, że tragedię – jaką jest śmierć polskiego żołnierza – wykorzystuje się w kampanii wyborczej i wewnętrznych rozgrywkach. Tymczasem o naszym kraju nie decydują polscy wyborcy, ani nawet polskojęzyczni politycy, lecz obce stolice, z Waszyngtonem na czele.

Tradycyjnie większość polityków i tzw. dziennikarzy z Polski uderza znowu w Białoruś. Co znamienne, ws. kryzysu przy naszej granicy Białorusini oskarżają Polaków. Dla przykładu, przed kilkoma dniami napisał do mnie dziennikarz agencji Bełta, dołączając nagranie, na którym widać żołnierzy bijących

mężczyznę. Według jego opisu byli to polscy pogranicznicy kopiący bezbronnego imigranta. Jako że był to jedynie fragment nagrania, w dodatku nakręcony w nocy, a ja nie znałam kontekstu, to taktownie nie skomentowałam sprawy.

Tydzień temu wypowiedziałam się jednak dla innego białoruskiego dziennikarza, który poprosił o komentarz na temat decyzji rządu Donalda Tuska o przywróceniu strefy buforowej przy granicy z Białorusią. Powiedziałam, że obecna władza nie różni się od swoich poprzedników i kontynuuje wrogą politykę wobec sąsiedniej Białorusi. Wskazałam przy tym, iż Białoruś nie jest tutaj bez winy, bo nadal prowokuje podrzucając na naszą granicę nielegalnych imigrantów.

W związku z powyższym ponownie zaapelowałam, aby zaprzestać robienia sobie wzajemnie na złość. Podkreśliłam, że najwyższy czas zacząć rozmawiać, gdyż kryzys migracyjny i umacnianie muru niczemu dobremu nie służy, a jedynie oddala od siebie nasze narody.

Nawet nie wiem, czy moją wypowiedź puścili w całości w białoruskiej telewizji. Zresztą, to i tak nie ma znaczenia. Przecież wielcy światowi gracze już dawno za nas zadecydowali, że Polska i Białoruś mają iść na konfrontację. Obawiam się, że śmierć polskiego żołnierza nikogo nie skłoni do opamiętania. Tak naprawdę to dopiero początek tragedii.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info